KAROLEWO czyli EGZEKUCJE NA ,,GÓRZE’’

Karolewo jest niewielką wsią leżącą w odległości około 10 kilometrów od Więcborka,
w powiecie sępoleńskim. Jesienią 1939 roku, na terenie pobliskiego majątku
ziemskiego, należącego do Wacława Łuczyńskiego, założono tu obóz dla internowanych. Istniał on mniej więcej od 18 września do połowy grudnia 1939 roku. Karolewo
w powiecie sępoleńskim było jednym z największych miejsc kaźni ludności
polskiej i żydowskiej. Życie straciło tu prawdopodobnie około 2 tys. osób.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku
17 marca 2011 r. wszczęła postępowanie w celu wyjaśnienia okoliczności popełnionych czynów. Prokurator Mieczysław Góra prowadząc śledztwo w sprawie zbrodni
nazistowskiej będącej jednocześnie zbrodnią wojenną i przeciwko ludzkości zgromadził
akta liczące 30 tomów. Do dziś udało się zidentyfikować blisko 400 ofiar.
W 2018 r. ukazała się pierwsza monografia dotycząca tego obozu, która opisuje
je nie tylko z perspektywy ofiar, ale także sprawców – niemieckich sąsiadów.

Istotną rolę w procesie skazywania więźniów odegrała organizacja paramilitarna **Volksdeutscher** – (Samoobrona), która oficjalnie powstała 26 września
1939 roku. Powołanie Selbstschutzu („przedłużone ramię niemieckiej policji”)
znacznie ułatwiło aresztowanie Polaków. Jego członkowie byli niejednokrotnie
sąsiadami swoich przyszłych ofiar. Obwód (Bezirk) w powiecie sępoleńskim.
Miał swoją siedzibę w Więcborku (Vandsburg). Kandydaci do Selbschutzu odbywali
szkolenia pod okiem SS, niejednokrotnie dysponowali własną bronią.

Selbschutz postępował zawsze według określonego schematu tzw. metody Selbstchutzu. Najpierw dokonywano zatrzymania. Zatrzymanych gromadzono w punkcie zbiorczym
w miejscowości, z której pochodzili. Następnie typowano osoby przeznaczone
do rozstrzelania, znajdowano miejsce na egzekucję, do którego transportowano więźniów,
po czym ich rozstrzeliwano.

W przypadku Karolewa można zauważyć pewne odstępstwa. Majątek (leżał
w trudno dostępnym miejscu, w pobliżu lasu) stał się równocześnie miejscem
odosobnienia i przeprowadzania egzekucji. Drugim aspektem różniącym się
od powszechnej metody stanowił sposób pozbawiania ofiar życia; następowała
ona najczęściej poprzez fizyczne znęcanie się (zamęczenia, mocne uderzenia
lub odrąbanie łopatą głowy).

Więźniem obozu stawała się osoba, przeciwko której wystąpiło dwóch Niemców, oskarżających o wrogość wobec Niemiec w okresie przedwojennym. Często
„regulowano” w ten sposób konflikty sąsiedzkie spotęgowane propagandą nazistowską.

Zdaniem historyków w obozie umieszczano przede wszystkim wielu przedstawicieli
polskiej administracji (m. in. były komendant i emerytowany burmistrz Więcborka **Piotr Lindecki**, kilku sołtysów). Stracono paru funkcjonariusz policji oraz duchownych (min. Edmund Grudziński z Sępólna Krajeńskiego). Aresztowano też wszystkich , którzy przed wojną działali społecznie lub należeli do organizacji politycznych.

Nie jest na razie możliwe ustalenie dokładnej liczby więźniów i ofiar zbrodni.
Ginęli w obrębie zabudowań gospodarczych, jednak w większości przypadków
strażnicy wyprowadzali skazanych na śmierć do miejsca egzekucji oddalonego
około 1 km od majątku. Przeznaczeni na śmierć musieli rozebrać się i oddać wszystko,
co mieli przy sobie. Przed egzekucją Niemcy znęcali się nad przyszłymi ofiarami.
Najpierw męczono je forsownymi ćwiczeniami gimnastycznymi: szybkim biegiem
po obozowym podwórzu, padaniem na ziemię i podnoszeniem oraz musztrą.
Niemcy bili je stalowymi sprężynami, zaszytymi w skórę kulami ołowiu
lub łańcuchami okręconymi drutem kolczastym. Zupełnie wycieńczonych ludzi pędzono
na miejsce egzekucji. Przedmioty i ubrania należące do ofiar były rabowane
przez oprawców. Zdaniem strażników byli to przeważnie mieszkańcy Więcborka i okolic.

**Miejsce egzekucji Niemcy nazywali potocznie ,,górą’’.**

Miejsce w Karolewie w którym wykonywano wyrok śmierci to rodzaj polanki. Placyk
otaczał las, a od strony północnej pole. Przed wojną w miejscu mogił znajdowało się
boisko do zawodów sportowych.

**Tuż po zakończeniu wojny podjęto decyzję o przekopaniu lasu. Zwłoki w Karolewie
przysypane były czterometrową warstwą ziemi. Aby przeprowadzić kompletną
ekshumacje należałoby sprawdzić kilkadziesiąt hektarów zalesienia.**

**W miejscu straceń, w lesie przy drodze prowadzącej z Jastrzębca do Karolewa
powstał cmentarz ofiar terroru, który odwiedziliśmy i uczciliśmy ich pamięć,
zapalając znicz. Pomiędzy dwoma zbiorowymi mogiłami wzniesiono kaplicę, gdzie
znajdują się tablice z nazwiskami zamordowanych. W 1952 mieszkańcy Jastrzębca
postawili przy szosie z Więcborka do Sośna pamiątkowy głaz, z napisem na cokole:
„Karolewo – 1 km”.**

 **Z kolei w 1989 na ścianie budynku administracyjnego w dawnym majątku Karolewo zawieszono tablicę upamiętniającą ofiary obozu. Znalazł się na niej napis o treści:**

**„Tutaj w zabudowaniach majątku Karolewo w okresie od 15 września 1939 r.
do 15 grudnia 1939 r. istniał hitlerowski przejściowy obóz, w którym przebywało
przeciętnie ponad 1000 Polaków, a wśród nich kobiety i dzieci. Zwożono ich z terenu dawnych powiatów sępoleńskiego, chojnickiego, tucholskiego, wyrzyskiego i bydgoskiego.
Pobitych i głodnych wywożono stąd na rozstrzelanie w pobliskie lasy, a szczególnie
do głębokiej żwirowni, gdzie po zasypaniu jednych przywożono następnych – tam
też po odzyskaniu wolności na miejscu zbrodni urządzono cmentarz, na którym
w wyniku ekshumacji zwłok z różnych miejsc pochowano 1781 osób oraz wybudowano mauzoleum-kaplicę.
 Odebrano nam życie pozostawiamy wam pamięć!’’**

Każdego roku na początku września mieszkańcy Gminy Więcbork składają hołd pomordowanym
w tym obozie. W uroczystym nabożeństwie uczestniczą władze samorządowe, poczty sztandarowe szkół, młodzież ale przede wszystkim rodziny pomordowanych ofiar. Pamięć o tym miejscu jest naszym obowiązkiem i wyrazem patriotyzmu.